T A D E U S Z K O Ż U S Z N I K

"Z A C Z A R O W A N E K W I A T Y"

BAJKA W 3 AKTACH

REKWIZYTY:

2 HALABARDY

NUTY

OWOCE

CHLEB TURECKI] NA TACACH

ROSÓŁ W WORZE]

2 LIZAKI – DLA KRÓLA

SKRZYNIA

3 KSIĘGI

TRZOS Z PIENIĘDZMI] DLA ASTROLOGA.

ŁAWKA

JABŁKO I PALMZKI – DLA RÓŻY

PIÓRO

KAŁAMARZ] MINISTROWA

NOTESIK]

LALKA – NASTURCJA

MAPA – DLA ASTROLOGA

3 CIUPAGI

KOSTUR

PIECZONE PROSIE

O S O B Y :

1. Stary król, Wojciech XIII-ty p Klucznik
2. Nasturcja, jego najstarsza córka p. Warenthówna
3. Róża, wiecznie głodna, druga córka królewska p. Wiśniowska
4. Lilia, najmłodsza córka królewska p. Tomaszewska
5. Tulipan, młody król sąsiedniego państwa p. Wenk
6. Mak, jego brat Chełmicki
7. Chaber, najstarszy brat króla Tulipana – p. Bednarz
8. Astrolog na dworze Wojciecha XIII-tego p. Wilski
9. ~~Skarbnik na dworze Wojciecha XIII-tego p. Cudnik~~ p. Cichocka
10. ~~Minister na dworze Wojciecha XIII-tego~~ p. Ułatowska
11. Kuchcik I } p. Bocheńska
12. ~~Kuchcik II~~ }
13. Paź na dworze Wojciecha XIII-tego – Michno
14. Ogrodniczek
15. Rycerz I – Cudnik
16. Rycerz II – Michno
17. Ochmistrzyni – Bocheńska
18. Piekarczyk

p. MICHNO
p. CUDZICH } ~~na sceenie~~

BOCHEŃSKA

10 zł

BOCHEŃSKA
𝄞 → KRÓL Woj. - tekst

CICHOCKA
ULATOWSKA
𝄞 - tekst

MICHNO CUDZICH } wchodzą na proscenium - śpiewają przed kurtyną

KURTYNA

Scena przedstawia salę tronową króla Wojciecha XIII-tego Tron na paru stopniach. Lustro z drobnych kwadracików, ława. Słychać muzykę: marsz z fletem na "zmianę warty" W takt muzyki wkraczają dwaj rycerze i stają przy tronie. Muyzka cichnie. ~~Brzykanie muchy~~ - stop.

RYCERZ I — Króla jeszcze nie ma, a my tu sterczymy... Pancerz w piersi ciśnie...

RYCERZ II — Tak, ale nie wiemy, jak to długo potrwa. Trzeba stać cierpliwie.

RYCERZ I — A król sobie chrapie po wczorajszym piwie. Głupia taka służba. Nie lubię tej zbroi, ani tej parady.

RYCERZ II — Czy ty się nie boisz? Jeszcze kto posłyszy i pójdziesz do lochu.

RYCERZ I — Nasz Astrolog mówi, że ludzie po trochu ale wciąż mądrzeją, więc wnet przyjdą lata, że zbroi nie będzie, bo brat swego brata nie zechce zabijać.

RYCERZ II — Ale król wciąż będzie, tego jestem pewny.

RYCERZ I — Nie wszędzie, nie wszędzie...

/za kulisami hałas/ KRÓLEWNY!

RYCERZ II — Cicho! Ktoś nadchodzi! Popraw halabardę!

RYCERZ I — Wolałbym ją złamać...

RYCERZ II — Ale jesteś hardy!

Na scenę wchodzi ~~Paź~~ Fanfary i Ochmistrzyni z gongiem. Ustawiają się odpowiednio i Ochmistrzyni uderza uroczyście w gong.

~~PAŹ~~ — Król, Wojciech trzynasty zaraz nadejść raczy.

Ochmistrzyni znów uderza w gong, kłaniają się, ale nikt nie wchodzi. Ponowny gong, ukłon i jeszcze króla nie ma.

RYCERZ I — Jakoś nie nadchodzi...

~~PAŹ~~ R II — Nie wiem co ~~to~~ znaczy?

© CHMISTRZYNI — Przecież go budziłem.

RYCERZ I — Może jeszcze ziewa?

Rycerz II — To nie twoja sprawa. Jak ci każą śpiewać, no to będziesz śpiewał. Jak na warcie stoisz, to się nie odzywaj. Kary się nie boisz?

~~PAŹ~~ R II — /do widowni/

~~Wal, kochana w talerz!~~ Już słyszę człapanie. Król Wojciech trzynasty, idzie na śniadanie! Król to jest potężny!

RYCERZ I — Boją się go myszy...
Trochę niedowidzi, trochę niedosłyszy...

~~PAŹ~~ R II — Cicho. Nie przeszkadzać! Król wkracza w komnaty.

Tymczasem do komnaty wpadają trzymając się za ręce i chichocząc zdrowo, trzy królewskie córy. Dygają przed pustym tronem.

NASTURCJA — Co to? Pusty tronik?

LILIA — Jeszcze nie ma taty?

RÓŻA — No to pohulajmy!
~~/klepie siostrę/ Ty Nasturcjo gonisz!~~
~~Przecież nam zabawy tata nie zabroni!~~

Gonią się na zmianę, biegając po schodach i tronie, popychając straże.

RYCERZ I — To mi się podoba! Lubię taki humor!!!

OCHMISTRZYNI — /z ukłonem/
Moje piękne panie, nie za wielki rumor?
Wszak to nie wypada. Gdzież wasza powaga?

~~PAŹ~~ R II Nie skakać po tronie! /klaszcze w dłonie/

RYCERZ I A to ci odwaga!

~~PAŹ~~ R II Jeśli król nadejdzie, to nas zamknąć każe!

OCHMISTRZYNI Niech je powstrzymają nasze dzielne straże!

~~PAŹ~~ R II Kiedy tak nie można. To królewskie córy...

OCHMISTRZYNI Tak, ale z podłogi lecą przecież wióry!
Dosyć moje panie!
/do Pazia/
~~Starsza jeszcze szydzi...~~

~~PAŹ~~ KRÓL: Uwaga, uwaga! Król nasz, król nasz idzie!

Słyshać znów marsz. Ochmistrzyni bije w gong, królewny ustawiają się z boku, wszyscy oprócz rycerzy zastygają w ukłonie. Na scenę wchodzi Ogrodniczek z jarzynami i owocami na tacy, drugi Piekarczyk z chlebem, potem Kuchcik I z wazą zupy, dalej Kuchcik II, lekko chwiejący się na nogach z pieczonym prosięciem. Za nimi postępują i ustawiają się przy tronie: Skarbnik ze szkatułką i Minister z wielką pieczęcią. Na samym końcu wchodzi w zwolnionym rytmie król, trzymający berło i tubę, przez którą będzie patrzał i słuchał. Król siada na tronie. Muzyka milknie. Cisza.

KRÓL Powiedz, ~~drogi Paziu~~, czemu tu tak cicho?
Czy ~~im~~ usta trzyma jakieś niece licho?

~~PAŹ~~ R I i R II Czekamy rozkazów, miłościwy panie.
OCHMISTRZYNI Od czego chcesz zacząć dziś swoje śniadanie?

~~KRÓL~~ ~~Kiedy niedowidzę. Spojrzę przez lunetę.~~
~~/patrzy przez tubę/.~~

SZCZUPACKI

...

WALENTOWICZ

KOWZUŃ

OGRODNICZEK. /podchodzi z ukłonem/

Mam jarzyny dobre i złote renety.
Trochę pomidorów, wielkie słodkie grudzki.
I zdrowe nad wyraz liście od pietruszki.

KRÓL /w zależności od potrzeby raz przykłada tubę do oka, raz do ucha. Czasami się myli. tak już do końca bajki/

Nieś to do jadalni. Wszystko akceptuję!

NASTURCJA /nadąsana/

Od samego rana jarzynami truje.
Ja nie będę jadła!

RÓŻA /która co pewien czas wyjmuje coś z aksaminnego woreczka i przygryza. Tak przez całą bajkę/

Ja chcę parę ostryg!

LILIA Cicho, nie grymaście, nie grymaście siostry!

Na to odezwanie Lilia otrzymuje od jednej siostry kuksańca a druga pociąga ją za włosy.

PIEKARCZYK. /wysuwa się naprzód/

Chlebek mam turecki, z cukrem, z rodzynkami.

KUCHCIK. Ja lekki rosołek razem z kluseczkami!

Król popatrzywszy przez tubę, ruchem berła akceptuje i odsyła dania do jadalni/

NASTURCJA /tupie nogą/

A ja tego nie zjem! Chcę z kartofli blina!

RÓŻA Lub zwykłą siwuchę...

KRÓL Mniam, mniam, mniam... Nieś na stół!
Już mi ślinka cieknie!

Kuchcik II wychodzi chwiejnie. Ochmistrzyni grozi mu pałką od gongu. WYCHODZI KRÓL Z DWOREM & -KONIEC

NASTURCJA Chodźmy do ogrodu.

RÓŻA Ja się chyba wścieknę.

LILIA Cicho siostry, cicho! A gdzie posłuszeństwo?

NASTURCJA Uciekniemy z domu.

LILIA To istne szaleństwo.

WCHODZI KRÓL Z DWOREM

KROL Ach, słuchajcie drodzy. Doszły do mnie słuchy,
że na tron wchodziły jakieś trzy dziewuchy.
To jest świętokradztwo! Kto się tak ośmiela?

~~PAŹ~~ RI Miłościwy królu, to trochę wesela
wniosły wasze córki...

Ochmistrzyni I dokazywały...

KRÓL No, a czemu służba nie dopilnowała?

~~PAŹ~~ RII Bo to wasze córki.

KRÓL Córki me, królewskie?

/córki podbiegają pod tron i składają ojcu ukłon/

K Córek się nie karze, lecz, że straże kiepskie,

/do Pazia/

SZCZUPACKI
WALENTOWICZ

SKRZYNIA

~~Paź jeść nie dostanie~~
~~przez trzy dni i noce.~~ Pani Ochmistrzyni,
że nie pilnowała, na trzy dni do skrzyni
zamkniętej skazana. Warta odprowadzić!

Rycerze odprowadzają zgnębionych, lecz zatrzymuje ich głos króla.

Hola, hola! Czemu odchodzicie?
Przecież wy dwaj także winę ponosicie!

RYCERZ I Niby tak. To racja. Byliśmy na warcie.

RYCERZ II Co ty wygadujesz? Będziesz cicho, czarcie!

Królewny parskają śmiechem. Uspakaja je Lilia przykładając paluszek do buzi.

KRÓL /do rycerzy/

Z zamku nie wychodzić! Ani mi się ważcie!
Idźcie tam do lochów i zamknąć się każcie!

RYCERZ I A kto, miłościwy, będzie nas pilnował?
Już zamknąłeś wszystkich, a wódz nasz się schował.

KRÓL /pokazując berłem/

Co? Co mówisz, bracie? Jesteś w wielkim błędzie.
Jak ty będziesz siedział, on pilnował będzie.
Potem on do lochu zamknięty zostanie
a ty jak odsiedzisz, to na warcie staniesz.
A teraz odejdźcie!

/do Ministra/

Proszę zanotować!

MINISTER Miłościwy panie, jest rzecz całkiem nowa.
Ktoś wypuścił z klatek królewskie króliki,
a zamknął tam koty.

SKARBNIK Ktoś połamał bryki...
Kolasy królewskie...

KRÓL A to co za licho

RÓŻA /parskając śmiechem/
To jest twoja sprawka.

NASTURCJA Tylko bądźże cicho.
Tamto z królikami, to jest twoja sprawka.

RÓŻA /kłótliwie/
A szyba wybita? | Połamana ławka?

LILIA Lepiej się przyznajcie. To przecież nieładnie!

NASTURCJA /daje ~~xxx~~ jej kuksańca/
Widzisz! Jeszcze czego? Któż nas w tym odgadnie?
Ty czytałaś księgi, myśmy się bawiły.

KRÓL O, to dziwne rzeczy. To problem zawiły.
Kto tu mógł zawinić?

MINISTER RT Wasze starsze córy.

KRÓL A czy to kto widział?

SKARBNIK RT My obaj. Hen z góry!

Król – Więc znów was ukaszę, to porządek rzeczy
Kara musi spadać, czy kto mi zaprzeczy
Nie będę was karał jako zwykle strażę,
Lecz przed dwa miesiące zatrzymam
wam gażę!
A teraz odejdźcie & chodźcie córki moje

WILSKI

3 KSIĘGI – TRZOS

RÓŻA Wolałabym uciec.

NASTURCJA Ja się bardzo boję!

Mimo tych słów wszystkie podbiegają do stopni tronu i składają ojcu ukłon. Król patrzy na nie przez tubę.

KRÓL Już jesteście duże, a mężów nie macie...

LILIA Ja chciałam... poprosić... Coś powiedzieć tacie.

KRÓL Słucham, słucham córko. Podejdź tylko bliżej i mów trochę głośniej. Wyżej. jeszcze wyżej.

LILIA /pokazując/
Chcę za tamtych prosić. Oni są niewinni
Myśmy tu biegały. Króliki też inni
wypuścili z klatki. Nie karz ich tak srogo.

Nasturcja /pociąga Lilię za włosy/
Och, zamilcz nieszczęsna, bo złą idziesz drogą!

KRÓL Nie martw się córeczko. Nic im nie zaszkodzi ta troszka ciemnicy. Tacy jeszcze młodzi... Idźcie na śniadanie. Zaraz też tam przyjdę.

Siostry wybiegają, mijają w przejściu wchodzącego Astrologa.

KRÓL Jesteś, jesteś przecie. Czekam cię od wczoraj. Jakie masz nowiny?

ASTRONOM Wreszcie przyszła pora dla nas!
że ten kraj ujrzałem. Wszystko wyliczyłem
i poprzez lunetę...

z l. strony

KRÓL Szkoda, że nie byłem
gdyś tego dokonał. No i co ujrzałeś?

ASTROLOG Kraj większy od twego, a w nim władca młody,
bogaty i mądry...

KRÓL No to będą gody!
Ja mam aż trzy córki. Niechże jedną bierze.

ASTROLOG Umie ludzi leczyć...

KRÓL W to już nie uwierzę:
Czy to czarmoksiężnik?

ASTROLOG Nie. Tylko uczony, chociaż taki młody.
On naukę kocha.

KRÓL Choć nie nosi brody?

ASTROLOG Mądrze krajem rządzi, często szuka w księgach
tej mądrości ludzkiej, co hen wyżej sięga
poza krańce ziemi.

KRÓL A mógłby wyleczyć
moje chore oczy, uszy moje, plecy?

ASTROLOG Napewno to umie, lecz jak go osiągnąć?

KRÓL Jako mego zięcia. To trzeba osiągnąć
ręką moich córek. Potrzebuję zięcia
bogatego wielce. Mam przecież do wzięcia
trzy córki dorodne, a kraj mój bez złota.
~~O, mimo żem stary, otworzę mu wrota~~
~~do mojego pałacu, Ach, niechaj się dowie~~
~~że mam aż trzy córki.~~ A jak on się zowie?

WIŚNIOWSKA
TOMASZEWSKA
KORYTKIEWICZ
ŁAWKA
JABŁKO

ASTROLOG — Zowią go Tulipan i jest śmiesznie młody.

KRÓL — No to połączymy w jedno nasze rody.
Miej o tym staranie, byśmy go zyskali
jako mego zięcia.

ASTROLOG — Cóż, my tacy mali...
Ale będę myślał. Będę myślał panie.

KRÓL — Czekaj tu na córki, a ja na śniadanie
pośpieszę czym prędzej.

/wychodzi/

ASTROLOG — /w ukłonie/

Dzisiaj tak jak wczoraj
Uczę twoje córki. Już nadeszła pora,
by egzaminować, co też one wiedzą.

KRÓL — /ode drzwi/

Chyba bardzo wiele. Nad księgami siedzą
prawie każdy ranek.

ASTROLOG — Chyba młodsza córa
bo starsze nie bardzo.

KRÓL — Która, młodsza, która?

ASTROLOG — Mówię o najmłodszej. O twej Lilii, panie.

/ukłon/

Astrolog rozkłada na ławie trzy księgi. Wbiegają córki.

NASTRUCJA — To rzecz niesłychana. Znów będzie gadanie.
Kto to kiedy widział uczyć buałogłowy?
Naszą bronią piękność i spryt, co gotowy
w głowach naszych drzemie.

RÒŻA — /jedząc coś/
Mnie już głowa boli!

ASTROLOG — Tu nie ma przymusu. Proszę, jak kto woli,
albo tu nauka, albo tam - zabawa.

LILIA — Nie, kochane siostry. Wy nie macie prawa
uciekać z nauki.

ASTROLOG — A więc zaczynamy!

Królewny siadają na ławie, biorąc do ręki księgi.

ASTROLOG — Nasturcja niech powie, ile słońc mymamy?

Nasturcja — Słońc? Chyba ze cztery i księżyców osiem.

ASTROLOG — A ty Różo, powiedz.

RÓŻA — /ma pełne usta/
O, nieszczęsny losie,
skąd ja mam to wiedzieć? Moja pamięć biedna.

ASTROLOG — Może ty, Lilijko?

LILIA — Słońce mamy jeno
dla naszej planety. Innych jest tysiące
lecz w dalszych układach.

SZCZUPACKI
WALENTOWICZ

RÓŻA Wyczytałaś w książce?

Lilia kiwa głową potakująco. Nasturcja zrywa się, rzuca książkę na ławę.

NAsturcja Ale po co? Po co? Po co ta nauka?

/za kulisami krzyki istuki/

RÓŻA /wkładając coś do buzi/

Co to za hałasy? Co to tam tak puka?

Królewny wstają przerażone, a na scenę wpada Kuchcik I i II walczący według prawideł szermierki na warzechy. Królewny piszczą. Lilia chce rozdzielić przeciwników, Róża i Nasturcja chowają się za tron, śmiejąc się domyślnie, wreszcie Astrologowi udaje się rozdzielić walczących.

ASTROLOG Co się tutaj dzieje? Czemu się bijecie?
To komhaha króla. Czy tego nie wiecie?

KUCHCIK I On rozpoczął, panie.

KUCHCIK II Ja jestem niewinny!

ASTROLOG Więc kto tu zawinił?

LILIA To ktoś całkiem inny.

KUCHCIK I On źle ugotował!

KUCHCIK II A on spalił pieczeń!

ASTROLOG Lecz po co ta bójka? Może mi powiecie?

KUCHCIK I — Królewna Nasturcja była oburzona,
że zupa gorąca, a kawa za słona.

NASTURCJA — Udał nam się żarcik. Temu trochę wieści,
temu małe słówko i już co się zmieści
biją się nawzajem. My mamy wesele...

RÓŻA — /do Nasturcji/
Oni pełni złości. A my teraz śmiele
Skłócimy rycerzy, Ministrów i sługi.

NASTURCJA — Będą pojedynki, a nawet krwi strugi
popłyną na zamku.

RÓŻA — Pękniemy z radości!

LILIA — Ależ to niełądnie. Po co tyle złości?

Astrolog — /wyrzuciwszy Kuchcików/
Będą ukarani. Po co się tu czubią?!

NASTURCJA — /parska śmiechem/
Ale wielka heca!

RÓŻA — Ja to lubię! Lubię!

LILIA — Lecz po co ich kara? Zawiniły one!

ASTROLOG — Rozpatrzymy potem. Wypytamy strony.
A teraz nauka. Zostawmy te krzyki.
Pytanie z łaciny lubz arytmetyki?
W ręku mam dwa grosze, a tutaj trzy w trzosie.
Ile to da razem?

NASTURCJA — Osiem, tylko osiem!

RÓŻA Dwa i trzy to cztery!

ASTROLOG Nic. Nic nie umiecie!

LILIA To jest razem piątka. To łatwe zadanie.

ASTROLOG Teraz wam coś powiem, moje piękne panie!

NASTURCJA /biegnie do lustra/
Tak. Jesteśmy piękne.

RÓŻA A czy to ciekawe?

ASTROLOG Za trzema górami, gdzie słoneczko krwawe
codziennie zachodzi, mieszka król bogaty,
co w mądrości słynie. Coś przed trzema laty
ogłosił wszem wobec, że zechce znaleźć żonę,
Wysłał już heroldów w cztery świata strony.
Lecz każda królewna musi przejść trzy próby.
Dorównać mu sercem. Można też się zgubić,
bo on szuka dobrej, szlachetnej, rozumnej.

NASTURCJA /dumnie/
Którędy tam dojdę?

RÓŻA /zazdrośnie/
Tylko nie tak dumnie!

NASTURCJA /kłótliwie/
Ja tam piersza pójdę. Jestem przecież starsza.

RÓŻA /tupie nogą/
Ja jestem piękniejsza!

p. KLUCZNIK

NASTURCJA /ironicznie/

To sprawę pogarsza!
Tam rozumu trzeba. Ty się nie nadajesz!

RÓŻA A ty masz go wiele? Zawsze głupstwa bajesz!

Nasturcja i Róża zaczynają się komicznie bić ze sobą. Robi się krzyk. Astrolog ze strachem ucieka, ale Lilia wpada między siostry. Tak zastaje je król, który wpada przestraszony z tubą przyoku.

KRÓL Co ja widzę? Córki? Wy się chcecie pobić?
A ja już kazałem alarm w zamku trąbić.
Myślałem, że napad, więc zamknięto wrota.

NASTURCJA /popłakuje/

Ach ojcze, to ona!

/wskazuje obłudnie na Lilię/

RÓŻA Ją wzięła ochota.

/~~również na Lilię~~/

Rządzić się jak pani. Już nam tu wstręt czyni!

NASTurcja Moją skargę również, drogi ojcze przyjmij.
Ja jestem najstarszą, więc ja pierwsza męża
powinnam otrzymać.

RÓŻA Ależ ta ma węża
i w mowie i w czynie. Ja jej męża zdmuchnę!

KRÓL Ja nic nie rozumiem. Już mi uszy puchną.
Ta chce lecieć za mąż, tamta się odgraża.
To jest ponad siły! Toż to mnie przeraża!

Cicho, córy, cicho. Ja wam to wyłożę,

ASTROLOG - WILSKI

Może trochę lepiej, może trochę gorzej,
ale chodzi o to: w sąsiedniej krainie
gdzie miodem i mlekiem każda rzeka płynie
żyje król młodziutki, który umie leczyć.
Że jest czarodziejem, nasz Astrolog przeczy.
Więc chodzi mi o to, by ściągnąć go do mnie.
Chcę, aby mnie leczył. To trudne ogromnie,
bo i wzrok mam słaby i uszy schorzałe.
Tak, tak, moje córki. Przedsięwzięcie śmiałe.
Nie łatwo go skłonić, by mi pomóc raczył.
Pieniądze ma za nic.

NASTURCJA Cóż dla niego znaczą,
jeśli ma ich wiele?

RÓża U nas puste skrzynie.
Nie martw się ojczulku. Dwie doby nie minie -
- będziesz miał lekarza.

KRÓL Wszystkie trzy pójdziecie?
Po drodze do niego ciężko mieć będziecie.
Ja i moja armia - marna to obrona,
Bo zdobyć go może tylko dobra żona!

Wpada Astrolog ze szkicem. Król wraz z córkami pochyla się nad mapą.

ASTROLOG Tutaj mam już mapę. Droga wytyczona.
Która z was powróci jako jego żona?

NASTURCJA /z ukłonem/
Patrzcie wszyscy na mnie. Jestem już królową...

RÓŻA /również z ukłonem/
O, jak jest piękniejsza. Macie panią nową!...

Lilia Chciałabym ci pomóc, ojczulku kochany!

KRÓL Więc ruszajcie w drogę!

ASTROLOG Wyrok już wydany!

LIZAKI

KURTYNA

K O N I E C A K T U P I E R W S Z E G O

BEDNARZ
MIEDNICKI
WNUK

zgasić światło

AKT DRUGI

§ - słowiki

Na scenie trzy drzewa skosem jedno za drugim. Na horyzoncie bariera graniczna z tablicą: Państwo Tulipana. Każde drzewo inne. Słychać muzykę ze śpiewem słowika. Po podniesieniu kurtyny, na scenę wpadają, przeskoczywszy barierę, dwaj bracia króla Tulipana, z mieczykami. Mówią na proscenium.

MAK — Jeszcze nie ma brata, a tu noc nadchodzi.

CHABER — /kładzie się pod drzewem/

Mnie jest bardzo dobrze. Wietrzyk skronie chłodzi,
słowik nas trelami zabawia miłemi,
czarodziejski zapach idzie od tej ziemi.

MAK — ~~Obcy~~ Słeczny to zakątek... Poetycka złuda...
Jestem bardzo ciekaw, czy się bratu uda
Wybrać dobrą żonę. Króby będą? ~~K to wie~~?

CHABER — Jeszcze nie wiem ~~x~~tego, on nam to dziś powie:
mądry jest brasiszek

MAK — No, bo kocha książki.
Wielkie urodzenie, ani też pieniążki
mu nie imponują, Chce wszystkim pomagać...

CHABER — Właśnie, właśnie, ale to wymaga
dużej wiedzy, bracie, a tę książki dają. §

Melodia podchodzi w coraz to skoczniejszą muzykę.

Może zatańczymy? Coraz skoczniej grają.
To ~~myśliwski~~ groteski taniec.

Bracia tańczą myśliwski taniec, w którym są motywy skradania się, tropienia zwierzyny, skoki, strzelanie z łuku, a na zakończenie bracia udają trąbienie rogów i na scenę wchodzi król Tulipan.

TULIPAN Brawo, brawo, brawo!
Lubię jak tańczycie, ale teraz żwawo
siadajmy do rady. Zanim księżyc nowy
wzejdzie dziś na niebo, wielkie, dziwne łowy
rozpoczną się tutaj.

/muzyka cichnie/

MAK /siadając razem z braćmi/

No to cudnie, cudnie.

CHABER Wyjaw swoje plany.

MAK Bo tu bardzo nudnie.

TULIPAN Posłuchajcie bracia króla swego zdania.
Przyjdą tu trzy panie. Każda jest jak łania.
Donieśli mi gońcy. To królewskie córy.
Chcę wybrać najlepszą.

MAK Księżyc już zza chmury
wyszedł. Czy nie późno. Więc co nam rozkażesz?

TULIPAN Chodźcie tutaj bliżej. Stanowiska wskażę!

Chaber i Mak podchodzą do brata. Ten mówi im coś do ucha, pokazując drzewa, granicę i stronę skąd mogą przybyć królewny.

TULIPAN No, a teraz próba, niechaj każdy leci
na swe stanowisko. Potem kwiatek sklefić
i czekać na sygnał.

/klaszcze w dłonie/.

Chaber leci do najdalszego drzewa, Mak do drugiego, a Tulipan do pierszwgo. Wszycsy chowają się za drzewa. Po chwili Tulipan klaszcze trzy razy w dłonie i zza ostatniego drzewa wyskakuje Chaber przebrany za kwiat chabra, zza drugiego Mak, przebrany za kwiat maku. Tulipan stojąc przy pierwszym drzewie woła do nich.

TULIPAN — W więc rozumiecie?
O co macie pytać, dobrze obaj wiecie?

MAK — Wiemy, wiemy, wiemy. Nic się nie bój królu.

CHABER — Lecz uważaj bracie, byś nie zadał bólu,
ani tym królewnom, ani sobie właśnie.
No bo człowiek czasem jakieś głupstwo "chlaśnie"
i narobi biedy aż na całe życie.

TULIPAN — Nic się nie bój, bracie. Ja już kocham skrycie.
Wywiad miałem dobry, lecz chcę się przekonać
Czy to mgła różowa, czy to wreszcie; ONA.

Bracia zbliżają się do Tulipana. Ten bierze ich pod rękę i prowadzi do proscenium.

TULIPAN — Wszystko teraz jasne?

/bracia potakują/

To dobrze kochani.
Całą swoją wiedzę dziś użyję dla niejż
Będziecie mi wierni?

MAK — Możesz być spokojny.
I na czas pokoju i na czas wojny!

TULIPAN — Za to was też kocham.

CHABER — /przymilnie/

Kochanie, to mało...

WORYTKIEWICZ

A dla nas żoneczka? Cóżby to się stało,
gdyby Mak czy Chaber żony zdobyć chcieli?

TULIPAN Ależ oczywiście. Zdobywajcie sobie.
Zawsze wam pomogę, tylko nie w tej dobie.

/słychać tupot biegnących nóg/

Uwaga, uwaga, marsz na stanowiska!

Bracia biegną na stanowiska i chowają się za drzewa. Tulipan zakłada na siebie połatanąopończę, siwą perukę i siwe wąsy. Do ręki bierze kostur. Tak przebrany chowa się za drzewo.

TULIPAN Niech teraz przychodzi! Przyjrzę się jej z bliska!

NASTURCJA /wpada zdyszana/
To jest ~~pierwsza próba~~. Trzeba pójść na lewo.
Serce bije mocno. To jest pierwsze drzewo.
Tak mówił Astrolog, jeśli się nie mylę.
Jak mi serce bije... Ale siostry w tyle
zostawiłam przecie. Ja pierwsza zdobędę
bogatego króla i królową będę.
Nasz Astrolog mówił: gdzie pień drzewa grubszy,
jest początek szczęścia, ale wpierw trzy próby.

Po tych słowach zza drzewa wychodzi Tulipan, jako niedowidzący starzec, oparty na kosturze. Mówi starczym głosem.

TULIPAN Jestem biedny starzec. Pustka dookoła...
Słyszę jakieś głosy, ktoś bliziutko woła.

NASTURCJA To ja. Córka króla. Nasturcją nazwana.

TU$_1$IPAN — To się dobrze składa. (To jest i próba) Do króla i pana
chcę się twego udać, bom stary i chory.
Chciałbym kąt tam znaleźć, a może doktory
zwrócą mi wzrok słaby. Wszak ojciec twój prawy,
więc do końca dni mych nie odmówi strawy?

NASTRUCJA — No to idź na zamek, przecież ci nie bronię,
lecz ja czasu nie mam. Inną drogę gonię.

TULIPAN — Ależ ja nie trafię. Nie widzę na oczy.
Jestem bardzo chory.

NASTURCJA — /pokazuje niecierpliwie/

Trzeba prosto kroczyć,
a dalej pomogą, bo ja nie mam czasu.
Muszę szybko stanąć tam, na skraju lasu.

TULiPAN — /pokazuje następne drzewo/

A więc droga wolna. Tędy ścieżka wiedzie.
Nic nie możesz pomóc mojej nędzy, biedzie?

NASTURCJA — /odpycha starca/

Nie zawracaj głowy! Zmienię słowa na Hola

Nasturcja idzie do następnego drzewa, zza którego wyskakuje Mak przebrany za kwiat maka.

MAK — Hola! Stój królewno!
Jestem kwiatem maku. Musisz wiedzieć pewno,
że maki nie pachną, ale wiedzieć lubią
wszystko to, co ludzie. Twe słowa cię zgubią,
jeśli źle odpowiesz.

NASTURCJA — Więc stawiaj pytania!

MAK Gdzie taki ~~kra~~ PORT j leży, co się zowie ~~Dania~~ GDYNIA?

NASTURCJA Zaraz, zaraz, gdzie to?

/do dzieci/

Pomóżcie mi proszę, sama nie dam rady.

/usłyszała od dzieci/

~~Dania~~ GDYNIA, to ja wnoszę, że jest nad Bałtykiem,
~~kra~~ PORT j ~~nie~~duży wcale...

MAK Dobrze, droga wolna. Teraz biegnij dalej!

Mak chowa się za swoje drzewo, a Nasturcja biegnie do trzeciego drzewa, zza którego wyskakuje Chaber, przebrany za kwiat chabru.

NASTURCJA Jeszcze jedna próba.

CHABER Hola! Stój królewno!
Jestem kwiatem chabru. Musisz wiedzieć pewno,
że chabry nie pachną, ale wiedzieć lubią
wszystko to, co ludzie. Twe słowa cię zgubią,
jeśli źle odpowiesz.

NASTURCJA Jak ci się podoba,
no to pytaj chabrze.

CHABER Ile godzin doba,
Liczy sobie, pani?

NASTURCJA /do siebie/

Dzieci nie powiedzą
Za daleko do nich i także nie wiedzą.
Muszę sama zgadnąć.

/po namyśle/

Pewnie ze czterdzieści.

WIŚNIOWSKA

CHaber — O nie, moja pani. Tyle się nie zmieści.
Dwie próby przegrałaś, to rzecz dowiedziona.
więc za karę będziesz w kwiat tu zamieniona.
Stać będziesz w doniczce u ojca swojego,
Niemy kwiat nasturcji, od imienia twego.
Mówić będziesz mogła tak jak kwiaty - w nocy.

Po tych słowach gaśnie światło. Nasturcja znika. Za sceną grzmot. Po zapaleniu świateł na scenę wbiega zdyszana i coś żująca Róża.

RÓŻA — /opiera się zmęczona o pierwsze drzewo/
Jaka jestem głodna. Co w mej tylko mocy
biegłam tu wytrwale, ale się zmęczyłam...
Gdzież się moja siostra, Nasturcja zaszyła?

TULIPAN — /wychodzi zza drzewa/
Jestem biedny starzec. Tu pustka dokoła.
Słyszę jakieś głosy, ktoś bliziutko woła.

RÓża — /jedząc dalej/
To ja. Córka króla. Różyczką nazwana.

TULIPAN — To się dobrze składa. Do króla i pana
chcę się twego dostać, bom stary i chory.
Chciałbym kąt tam znaleźć, a może doktory
zwrócą mi wzrok słaby? Wszak ojciec twój prawy
więc do końca dni mych, nie odmówi strawy.

RÓŻA — No to idź na zamek. Przecie ci nie bronię.
Lecz ja czasu nie mam. Resztką sił już gonię.

TULIPAN — Ależ ja nie trafię. Nie widzę na oczy.
Jestem bardzo chory.

RÓŻA /pokazując/

Trzeba prosto kroczyć,
A dalej pomogą, bo ja nie mam czasu.
Muszę szybko stanąć tam ma skraju lasu.

TULIPAN A więc droga wolna. Tędy ścieżka wiedzie.
Nic nie możesz pomów mojej nędzy, biedzie?

RÓŻA /odsuwa starca śmiejąc mu się w nos/

Nie zawracaj głowy!

Kiedy Róża staje koło drugiego drzewa, Tulipan chowa się za pierwsze, a zza drzewa wychodzi Mak.

MAK Hola! Stój królewno!
Jestem kwiatem maku. Musisz wiedzieć pewno,
że maki nie pachną, ale wiedzieć lubią
wszystko to, co ludzie. Twe słowa cię zgubią,
jeśli nie odpowiesz.

RÓŻA Więc stawiaj pytania!

MAK Gdzie ~~jest~~ taki ~~kraj~~ PORT doły, co się zowie ~~Dania~~ GDYNIA?

RÓŻA Przecież o tym ~~kraju~~ PORCJE w dzień i w nocy marzę.
~~Dania~~ GDYNIA to ~~kraj~~ PORT lodów. Leży na Saharze.

MAK O nie moja droga. Tam on się nie mieści.
Złe masz wiadomości - złe są twoje wieści.
Dwie próby przegrałaś! To rzecz dowiedziona,
Więc za karę będziesz w kwiat tu zamieniona. WIATR
Stać będziesz w doniczce u ojca swojego.
Niemy kwiatek róży, od imienia twego.
Mówić będziesz mogła tak, jak kwiaty - w nocy.

ŚWIATŁO - KONIEC WIATRU

TOMASZEWSKA

Gaśnie światło. Za sceną grzmot. Po zapaleniu świateł Róża znika, a na scenę wchodzi Lilia.

Lilia /zmęczona/

Nareszcie tu doszłam. Czy to w ~~mmmjj~~ mojej mocy,
aby pomóc ojcu lekarza sprowadzić?
Nie chcę tajemnicy mego serca zdradzić,
ale ja już kocham tego króla, wiecie?
Tylko o nim ~~mmmmm~~ słyszę, choć go nie znam przecie!

TULIPAN /wychodzi zza drzewa/

Jeszem biedny starzec. Pustka dookoła.
Słyszę jakieś głosy, ktoś bliziutko woła.

LILIA To ja. Córka króla. Lilijką nazwana.

TULIPAN To się dobrze składa. A więc Do króla i pana
chcę się twego udać, bom stary i chory.
Chciałbym kąt tam znaleźć, ~~a może doktory~~
~~mwrócą mi wzrok słaby~~? Wszak ojciec twój prawy
więc do końca dni mych, nie odmówi strawy?

LILIA /robi dyg/

Bardzo chętnie panie, ale cóż mnie śpieszno
ojcu swemu pomóc.

TULIPAN Lecz ja zginę, wierz no
moja mała. Tak. Tak. Jestem bardzo chory.

LILIA Jesteś bardzo chory? To straszne, gdyż bory
po drodze do zamku mego ojca rosną.
Sam, nie dasz rady.

/do siebie/

Król zachorował wiosną,
ma opiekę w grodzie, a ten na pustkowiu.

Musiałabym serce mieć chyba z ołowiu,
gdybym nie pomogła.

/do Tulipana/

Chodź więc, biedny starcze,
zaprowadzę ciebie. Siły mi wystarzą,
aby potem wrócić i ojcu doktora
sprowadzić czym prędzej. Chodź staruszku, pora!

Odzywa się radosna muzyka. Lilia podaje rękę Tulipanowi
i ostrożnie zawraca w powrotną stronę. T. ODWRACA SIĘ -
- UŚMIECHA KURTYNA

K O N I E C A K T U D R u g i e g o

KRÓL

OCHMISTRZYNI

MINISTER

SKARBNIK

SZCZUPACKI

WALENTOWICZ

KOWALSKI

NASTURCJA

RÓŻA

BEZ GONGU!

ŚWIATŁO 50%
KURTYNA
GAŚNIE WIDOWNIA

AKT TRZECI

Dekoracja jak w pierwszym obrazie, z tym, że w "drewnianych" donicach z boku komnaty /gdzie wpier była ława/ stoją: Nasturcja zamianiona w kwiat nasturcji i Róża zamieniona w kwiat róży. Na tronie siedzi Król, po bokach Minister i Skarbnik, którzy co pewnien czas okrutnie ziewają. Po otwarciu kurtyny wchodzą: Ogrodniczek z owocami, Pikarczyk z chlebem, Kuchcik I z wazą, chwiejący się lekko Kuchcik II z prosiakiemż Po wejściu, wszyscy ustawiają się w malowniczą grupę i składają ukłon.

OGRODNICZEK — Mam jarzyny dobre i złote renety
Trochę pomidorów, i znowu na wety...
NA KLUSECZKACH DOBRY - ROSOŁECZEK LEKKI

KRÓL — Nie chcę. Możesz odejść. Nic mi dziś nie trzeba!

Ogrodniczek kłania się i wychodzi. Na jego miejsce staje Piekarczyk

PIEKARCZYK — Czy podać słodkiego, świeżutkiego chleba?

KRÓL — Nie chcę, możesz odejść. Nie te trzeba leki.

Piekarczyk kłania się i wychodzi. Wysuwa się Kuchcik I.

KUCHCIK I — Na kluseczkach dobry, rosołeczek lekki?

Król macha berłem i Kuchcik I wychodzi, wysuwa się Kuchcik II

KUCHCIK II — Ja mam upieczone kruchuteńkie prosię!

KRÓL — /zdenerwowany/
Ty jesteś pijany! Wyjdź mi zarazą proszę!

MICHNO

CUDZICH

WILSKI
Z GÓRY

Kuchcik II wychodzi chwijnym krokiem i po drodze zderza się z Rycerzem II, który wbiega do sali. Przewracają się. zamieszanie.

KRÓL Cicho! Mów rycerzu! Czy masz jakie wieści?

Rycerz staje przed królem a Kuchcik II ucieka w przestrachu

RYCERZ II ~~Ani śladu córek. Zwiedziłem i bory i lasy i rzeki. Ach, już jestem chory!...~~ z prośbami z drugiej strony

/odchodzi/

RYCERZ I /wpada/->

Wracam z drugiej strony.

KRÓL I widziałeś córki?

RYCERZ I Starsze nie, o panie, ale z tamtej górki gdzie dziś wartowałem, z daleka widziałem dziewczę jak Lilijka, a z nią starzec biały...

KRÓL A Nasturcja? Róża?

RYCERZ I Nie wiem, nie wiem, panie!

/Rycerz I wychodzi, a na scenę wchodzi Astrolog/

Cisza!

KRÓL Jakie wieści niesiesz? Jakie twoje zdanie?

ASTROLOG NIE WIEM, NIE WIEM. Panie ~~Idzie, idzie Lilia, może nam opowie, gdzie siostry zniknęły~~. Chociaż mnie po głowie chodzą ~~inne~~ dziwne myśli...

KRÓL Jakie? Powiedz, jakie?

BOCHEŃSKA
MICHNO

ASTROLOG /patrzy podejrzliwie na kwiaty/

Myśli panie, różne. O, tam, takie siakie... lulu
Lecz już noc zapada. Chodźmy spać, mój królu.
~~Tam ci coś opowiem.~~

Astrolog sprowadza króla i idą spać. Za nimi ziewając Skarbnik i Minister.

RYCERZE: MY PÓJDZIEM LULU!
~~SKARBNIK~~ MINISTER → Chodź Ministrze "lulu".
my pójdziem lulu ściemniemie

Po wyjściu wszystkich osób, na scenę, idąc tyłem wchodzi z jednej strony Ochmistrzyni, z drugiej ~~Paź~~ Rü. W pewnej chwili zderzają się i w popłochu uciekają za tron. Wychalają się i widząc tylko siebie wybuchają śmiechem/

OCHMISTRZYNI Co to było ~~Raziu~~ ziollo? mieliśmy się spotkać...

~~PAŹ~~ Rü Czekałem na ciebie, ale ty jak kotka skradasz się i prychasz. Tak się przestraszyłem

OCHMISTRZYNI /siadając na oparciu tronu/

Kochasz ty mnie jeszcze?

~~PAŹ~~ Rü Zawsze wierny byłem?

OCHMISTRZYNI Ale kiedy wreszcie, nazwę cię swym lubym?
Kiedyż połączymy nasze serca ślubem?

~~PAŹ~~ Rü Póki się nie znajdą króla mego córy,
Póki znów nie wejdzie radość w nasze mury,
póty musisz milczeć i czekać i czekać...
Tak jak Ogrodniczek, tak jak biedny Piekarz.

OCHMISTRZYNI No to poczekamy.

GONG 12 x

PAŹ R II No to poczekamy.
Grunt, że się widzimy, że się spotykamy.

OCHMISTRZYNI Ach, ty mój kochany, ty mój mały królu..! pocałunek
KWIATY: ACH! uciekają - wracają - cofają się GONG 12 x
Paź i Ochmistrzyni zbliżają swe twarze do pocałunku, ale nagle gong bije dwanaście razy. Północ. Paź i Ochmistrzyni odskakują w przestrachu. Po chwili, znów uspokojeni, zbliżają do siebie twarze, ale po pierwszym "ach" Nasturcji puszczają się w paniczną ucieczkę każde w swoją stronę. Ciemnieje światło.

ŚCIEMNIENIE

NASTURCJA Ach, nareszcie północ. Ach, za dużo bólu!
Ojciec o nas pyta, a my kwiatki biedne
w ~~doniczce~~ wazonach stoimy.

RÓŻA Ja z bólu już więdnę.
Nie wiedziałam tego, że nam ludziom trudno
być kwiatami w życiu.

NASTURCJA Powiedz raczej, nudno.
Inny oddech w nocy, a w dzień nie masz głosu.
Nikomu nie życzę kwiatkowego losu.

RÓŻA I cóż z nami będzie? Trudnn to wytrzymać.
~~A~~ wszystko dlatego, że nikogo nie ma
ktoby nas wybawił.

NASTURCJA No i też dlatego
żeśmy nic z nauki, ~~albo niejednego~~
~~wykładu, nic a nic~~, sobie nie robiły.

rÓŻA Wiem, że to jest prawda. NaszAstrolog miły
męczył się nad nami. I co teraz będzie?

MIENICKI
BEDNARZ

NASTURCJA Nie wiem, droga siostro. Szukają nas wszędzie, a my tu stoimy, zaklęte w kwiat miły.

RÓŻA Lecz i to mnie boli, żeśmy też straciły króla Tulipana.

Po tych słowach słychać muzykę. Na scenę, wkradając się, wchodzi Mak i Chaber, ubrani jeszcze jako kwiaty. Stają tak jak siostry, tylko po drugiej stronie komnaty.

CHABER Noc nadeszła głucha.
Już, już całkiem cicho. Tu nas nikt nie słucha
Jest nas cztery kwiaty.

MAK Masz jakieś życzenia?

CHABER /wesoło/

Tylko wiele miejsca i to do tańczenia.
Bo taka muzyka i nic robi swoje.

MAK A więc zatańczymy, piękne kwiaty moje!

Nasturcja i Róża w takt muzyki wyskakują z doniczek, skadają braciom ukłon i tu następuje taniec kwiatów, w czasie którego toczy się rozmowa

RÓŻA /w powolnym tańcu/

Jaki piękny taniec, a my takie smutne.

MAK Na to nie pozqolę. Byłoby okrutne,
Gdyby tu, w tym tańcu, smutek chciał zagościć.

NASTURCJA Lecz tak jest, kwiatuszku. Nawet to mnie złości, bo same jesteśmy winne ponad miarę!..

MAK — Więc wy żałujecie?

CHABER — Czy można dać wiarę?
Że swą winę wielką całkiem rozumiecie?

NASTURCJA — A wy kto jesteście? Co wy o tym wiecie?

MAK — Myśmy także kwiaty, a kwiaty nie mają
ni tajemnic wielkich, ani też nie znają
obłudy i fałszu. A więc, mówcie śmiało!

RÓŻA — Och, gdybyż to tylko na coś się przydało...

CHABER — Mówcie, mówcie śmiało. My znamy "starucha"
który mógłby pomóc, jeśli szczera skrucha...

Pary wykonują jeszcze kilka "pas", kilka figur. Potem na zakończenie Mak i Chaber "wkładają" szarmancko królewny w "doniczki" i składają im dworski ukłon. Królewny mówią z płaczem.

KONIEC

NASTURCJA — Byłyśmy niegrzeczne. A naukę za nic
miałyśmy obydwie.

RÓŻA — Piękny ~~był~~ jest ten taniec
lecz siostra ma rację. Nie znałyśmy także
co to sprawiedliwość.

~~NASTURCJA~~ — /płacząc/
~~A jakże, a jakże~~!

RÓŻA Nasturcja — Chciałybyśmy teraz naprawić te błędy,
bo je rozumiemy.

KOLEJNO:

I MICHNO - CUDZICH
II CICHOCKA - ULATOWSKA
III BOCHEŃSKA
IV KLUCZNIK

WILSKI

Z GÓRY

ZWAK DLA MASZYNISTÓW !

CHABER Rozpowiemy wszędy
I znajdziemy radę.

NASTURCJA I RÓŻA Dziękujemy ślicznie!

MAK Jaka piękna nocka, lecz jak błyskawicznie
przeszła w naszym tańcu. Ale patrzcie, świta.
/białe światło/.

NASTURCJA I RÓŻA Kwiaty już nie mówią.
/zastygają w bezruchu/

Na te słowa Mak i Chaber składają ukłon. Za kulisami słychać głośne pianie kogutów. Bracia jak zahipnotyzowani stoją w bezruchu między siostrami. Zamiast dwóch, stoją teraz cztery kwiaty. Gong bije sześć razy, muzyka gra fanfary i na scenę wchodzi Rycerz I i II, potem Paź i Ochmistrzyni, a na końcu Minister i Skarbnik. Ustawiają się. Na końcu wchodzi wolno, smutny król.

KRÓL /chwilę siedzi nieruchomo/
/patrzy na cztery kwiaty/
A, jesteście wszyscy? Witam, witam, witam!
Coraz więcej kwiatów. ~~Zasłaniają murek,~~
lecz choć noc już przeszła, nie ma moich córek.

Wszyscy opuszczają smutne głowy. Na scenę wchodzi szybko Astrolog.

ASTROLOG Idą, idą, panie!

KRÓL Trzy moje dziewczęta?

ASTROLOG O nie, tylko jedna.

TOMASZEWSKA

~~WNUK~~ Świcon

JDA z WIDOWNI

KRÓL — Ale czy pamięła,
gdzie podziała siostry?

ASTROLOG — Sam zapytasz, królu
nie chcę ja powiększać twego dzisiaj bólu...

Cisza. Za kulisami smętna muzyka skrzypiec. Na scenę prowadząc ostrożnie kulejącego starca, wchodzi bardzo zmęczona Lilia.

KRÓL — Córko, co się stało? Co ten starzec znaczy?
A ty czemu smutna, czemu ~~cicho~~ płaczesz?

NASTURCJA — Witam ciebie królu. Jam stary i chory.
Chciałbym kąt tu znaleźć, ~~a może doktory~~
~~zwrócą mi wzrok słaby~~. Wszak ty jesteś prawy,
Więc do końca dni mych nie odmówisz strawy.

KRÓL — ~~Dobrze, dobrze, dobrze. Daję ci kąt mały~~
To dziś nie jest ważne. ~~Lecz córki nie chciały~~
sprowadzić lekarza, dla mnie, ojca swego,
a męża dla siebie. Tymczasem ni tego,
ni tego. W dodatku i nie ma mych dziewcząt.
Gdzieś tam zaginęły, chociaż ciągle zewsząd
sprzeczne wiadomości, do ucha dochodzą
lecz cóż się me troski, staruszku obchodzą...

/do córki/

I ty biedna Lilio, wróciłaś bez szczęścia?
Ani dla mnie leku, ani twego zamężcia?

LILIA — Ja musiałam pomóc biednemu starcowi.
Teraz ruszam w drogę.

/Rycerze idą za Lilią do pomocy/.

TULIpan Niech się nikt nie głowi
by pomóc Lilijce. Sama zło pokona!

LILIA Znajdę moje siostry, albo w drodze skonam.
Przywiozę lekarza dla ojca mojego.
Tylko się nie smućcie.

/do Astrologa/

Tobie starca tego powierzam w opiekę.

Lilia kłania się ojcu i powoli wychodzi z komnaty. Wszyscy oniemiali patrzą na nią. Wreszcie odzywa się Tulipan.

TULIPAN /jeszcze głosem starca/

Stój, ty piękna Lilio! Stój, dobra królewno!
Wszystko już spełniłaś!

LILIA Ale czy na pewno?
Bo gdzież siostry moje?

TULIPAN One? U k a r a n e !
Za pychę, brak serca.

LILIA /bardzo zdziwiona/

Ależ skąd masz dane?
Ty, starcze nieznany.

ASTROLOG Zdaje się, rozumiem,
Ale od początku powiedzieć nie umiem.

TULIPAM / z ukłonem do króla/

Twe starsze dwie córki, za ojca przykładem
były wręcz niedobre i skłócone z ładem.
Lubiły dokuczać, nie miały litości.

GARDEROBIANE
Z SUKIENKAMI ZA TRONEM

Tyś niewinnych karał, pełen pychy, złości.
One się cieszyły z nieszczęścia cudzego
i serca nie miały dla człeka biednego.
Nie chciały się uczyć. Wolały złe psoty,
głodziły swe pieski i męczyły koty.
Tyś był temu winien!

KRÓL /zrywa się z tronu/

~~Co ty wygadujesz?~~
~~Czemu mnie biednego dzisiaj on morduje?~~

/w złości/

Co to? Co to znaczy? Ktoś ty człeku stary?
Oskarżasz mnie, króla? Nie, to nie do wiary!
Pójdziesz tam, do lochu! Potoś wszedł w me progi,
by córki oskarżać? Ktoś ty, sędzio srogi!
Ja mam tego dosyć! Bierzcie go żołnierze!
Ja go tu nauczę! Ja go tu uśmierzę!

Król bezsilnie pada na tron, A Rycerz I i II podchodzą do starca.

RYCERZ I Chodź więc biedny starcze.

RYCERZ II Żegnaj się z tym światem!

WIATR (na gest T.)

ASTROLOG Popatrzcie, popatrzcie, co robią te kwiaty!

KRÓL Kwiaty jakby żywe? Co się tu dziś dzieje?
Przecież w mojej sali wiatr chyba nie wieje?
Odprowadzić starca ~~i obiad już dajcie~~!

KONIEC WIATRU

Rycerz I i II po tych słowach biorą starca za ręce, lecz ten się prostuje i odtrąca ręce. Mówi swoim głodem.

TULIPAN /zrzuca opończę/ WIATR - do gestu T.
Chwileczkę rycerze! Nieco poczekajcie!
Trzymaj tę perukę. A ty wąsy, brodę!

Zdejmuje po kolei zarosty i podaje rycerzon do potrzymania.

KRÓL Co ro? Czary? Skąd ty jesteś rodem?

TULIPAN /doniośle/
Jam jest król Tulipan+!!

K Tulipan - nerony?

ASTROLOG Ten władca bogaty, który szuka żony?

Król zdziwiony i pokorny wchodzi na pierwszy stopień. Tam też staje Tulipan, po chwili podchodzi do niego wzruszona Lilia.

TULIPAn Już nie szukam żony, bo tu ona stoi!
Czemu się tak cofasz? Boisz się mnie? Boisz?
Chodź tu Lilio droga, o szlachetnym sercu.
Jeśli król pozwoli, ma ślubnym kobiercu
staniemy już wkrótce.
/~~do króla~~/
Potem obejrzymy twoje oczy, uszy
bóle uśmierzymy.

KRÓL /~~zdumiony~~/
Tulipan, Tulipan i to Lilia mała
ciebie i odnaleźć i zdobyć umiała?

TULIPAN i LILIA
PRZEBIERAJĄ SIĘ

LILIA — Nie wiem jak to było i jak to się stało,
by go tutaj przywieźć czyniłam tak mało...

KRÓL — /siada na tronie/
Panno, Ochmistrzyni! Szczypnijcie mnie w rękę.
Czy to sen, czy jawa? Przechodziłem mękę,

/do Tulipana/

ale teraz radość gości w sercu moim
wszystko co tu widzisz jest już teraz twoim!

TULIPAN — Jeśli tak, to proszę: wszyscy się kłaniają
straże koło tronu na miejsce iść mają!

/wykonują/

Jam jest król Tulipan, to wasza królowa,
a to co widzicie to sala balowa!
Czy słyszycie wszyscy tej muzyki granie?
Tak? Więc zobaczycie wszystkich kwiatów taniec.

Po zejściu kwiatów muzyka głośniej!

Trzymając Lilię za rękę, Tulipan podchodzi do Nasturcji, i podaje jej rękę, wyciąga z "doniczki". Nasturcja podaje rękę Chabrowi, a ten Róży, Róża Makowi. Z takiego "węża" tworzą kółko, a z kółka przechodzą w taniec kwiatów. Po którejś tam z rzędu ewolucji wychodzą "wężem" za kulisy i wracają już jako postacie ludzkie. Jeśli można, to należy w czasie tańca wygasić na moment scenę i kwiaty przez opuszczenie płatków na ramiona, przeobrażają się w ludzi.

8 - stop.

KRÓL — Przecież to Nasturcja, a to Róża moja!

TULIPAN — A to moi bracia. Cała szóstka twoja!

KRÓL — Co za dziwy, czary...

TULIPAN — Córki żałowały
A więc znów w nagrodę, dziś ludźmi się stały.

ASTROLOG — Teraz jestem "w domu". Darowane kary.
Więc błogosław królu aż trzy młode pary.

KRÓL — /schodzi z tronu i całuje młodych/
/do Ministra/

Ja nie wiem, czy kiedy byłem tak wzruszony.
Lećcie w lot, na cztery świata strony,
i zaproście ludzi aż na trzy wesela!

/Minister i Skarbnik wychodzą/

~~PAŹ~~ RÓŻA — /klękając z Ochmistrzynią/

Proszę się nie gniewać, że ja się ośmielam
jako czwarta para stanąć przed ołtarzem.
SKARBNIK → My się też kochamy.

~~OCHMISTRZYNI~~ MINISTER — A ja o nim marzę! ASTROLOG ZJEŻDŻA W DÓŁ

KRÓL — Biegnijcie Rycerze dodatkowo prosić
na czwarte wesele! 5! 6!
/klaszcze w dłonie/ WRESZCIE SOBIE PODJAM NAJSMACZNIEJSZA
~~No, a teraz wnosić wino i kielichy!~~ BĘDĘ JADŁ BEZ PRZERWY DO BIAŁEGO dama
RANA.

/Rycerze wybiegają a na scenę wchodzi Ogrodniczek z olbrzymią butlę, a Piekarczyk z kielichami/.

~~OGRODNICZEK~~ — Już się wino pieni!

KRÓL — ~~No to go dawajcie~~! Któż się jeszcze żeni?
Nikt już więcej nie chce? A to wielka szkoda!
To byłoby wszystko. Co tam jeszcze dodać?
Niechaj gra orkiestra! A my zatańczymy! wszyscy
/do dzieci/ No, takiej zabawy, wszystkim wam życzymy!

/taniec weselny/

- -

Król

wszyscy

wszyscy

Astrolog.

Kurtyna po II cabanie